Brunet wieczorową porą –
felieton Jacka Zadrożnego

Od jakiegoś czasu noszę się z zamiarem napisania refleksji o szacunku i wreszcie znalazłem na to czas. Ta okazja to tekst Michała Dębca opublikowany w książce “Przekroczyć próg” wydanej w tym roku.

Jednak to nie cały tekst robi na mnie wrażenie, ale jedno zdanie: „Po drugie, reakcje przechodniów na białą laskę bywają dosyć tendencyjne – przestaje się być wysokim brunetem, a staje się godnym litości (politowania?) niewidomym z laską.”

Sam tego doświadczyłem, ale nie ująłem tego w ten sposób. A przecież to najświętsza prawda. Biała laska zmienia człowieka w kogoś innego, przynajmniej w oczach otoczenia.

To się może wydawać śmieszne, ale ludzie mylą mnie z innymi niewidomymi mężczyznami w zbliżonym wieku. Biała laska działa jak skośne oczy Chińczyka – nie da się odróżnić dwóch egzemplarzy wyposażonych w taki atrybut. Chińczyk jest podobny do Chińczyka, a niewidomy do niewidomego…

Zdając sobie sprawę z mechanizmu trzeba znaleźć jakieś wyjście z tego wiru. Trzeba pójść w zupełnie odwrotną stronę: wyróżniać się, być samodzielnym i nie pozwalać innym na litowanie się.

Jednak poczucie własnej wartości, dążenie do niezależności i wyróżnianie się nie pasuje do schematu, a zatem jest złe. To jak łupnięcie bębna podczas koncertu granego na harfie. Ktoś taki z pewnością wyróżnia się, bo chce się wyróżniać, a zatem jest zarozumialcem.

Michał wziął białą laskę do ręki, bo źle widział. Nadal jednak chodził w przyzwoitych ciuchach. Mówił głośno, zdecydowanie i był pewny siebie. Nie bał się zmieniać miejsca zamieszkania i pracy w czasie, który przeciętny niewidomy poświęca na napisanie CV. Pozostał wysokim brunetem, chociaż z białą laską.

Zwycięstwem jest wzięcie do ręki białej laski, która daje samodzielność. Przegraną zaś uzależnienie się od innych. I jak zwykle – każdy wybiera sam.

Więcej tekstów autora na: zadzior.wordpress.com

Jacek Zadrożny (FIRR)